

# Człowiek słucha mózgiem, a nie uszami

**W lipcu bieżącego roku dla ponad 150 osób Kraków zamilkł. Tradycyjny (dla osób słyszących) – werbalny środek komunikacji został zastąpiony niewerbalnym – Polskim Językiem Migowym (PJM)**

PJM jest językiem naturalnym, stanowiącym wyznacznik tożsamości kulturowej społeczności Głuchych. W przeciwieństwie do Systemu Językowo – Migowego (SJM) nie stanowi wizualnej prezentacji struktury języka polskiego, zatem jest od niego niezależny, i co więcej posiada własną, zupełnie inną gramatykę. Komunikaty wizualno – przestrzenne, którym towarzyszą różnorodne ekspresje twarzy przypominają teatr mimów.

Od 10 do 28 lipca 2009 roku w stolicy Małopolski miała miejsce **Pierwsza Edycja Letniej Szkoły Polskiego Języka Migowego (LS PJM)**, którą zorganizowało **Centrum Edukacji Języka Migowego (CEJM)** z ramienia **Zarządu Głównego Polskiego Związku Głuchych. Akademia Górniczo-Hutnicza**, za sprawą **Biura ds. Osób Niepełnosprawnych (BON AGH)** była silnie reprezentowana na kursie. W LS PJM uczestniczyło aż 11 pracowników i 7 studentów tej uczelni. Warto podkreślić, że wśród grupy lektorów znaleźli się również studenci AGH: Anna Butkiewicz i Maciej Kortas.

Zajęcia w formie lektoratów, które poniżej wspominają uczestnicy, były prowadzone w 15-sto osobowych grupach, odbywały się również projekcje filmów o tematyce związanej z kulturą Głuchych.

## Kurs oczami uczestnika i pracownika BON AGH

**Justyna Wilke: Jak oceniasz organizację kursu?**

**Andrzej Wójtowicz:** Kurs był prowadzony pierwszy raz, dlatego musiały być jakieś potknięcia organizacyjne i je było widać. Na szczęście organizatorzy starali się na bieżąco rozwiązywać wszystkie problemy. Kluczowe dla mnie było to, że otrzymaliśmy na płytach filmy z materiałem z zajęć, ale dużo lepiej byłoby otrzymać te materiały na początku kursu.

**JW: Czy kurs, tzn. np. poznanie bliżej kultury Głuchych, w jakiś sposób pomógł Ci lepiej zrozumieć problemy osób nie(do)słyszących?**

**AW:** Już wcześniej znałem kulturę Głuchych, ale na pewno na kursie dowiedziałem się wielu nowych rzeczy. Bardzo cennym doświadczeniem była forma prowadzenia zajęć – bez użycia głosu, czyli za pomocą komunikacji wyłącznie niewerbalnej. Zobaczyłem też różnicę postrzegania tych samych sytuacji przez słyszącą grupę i niesłyszących lektorów, co pokazuje, że ta różnica kulturowa rzeczywiście istnieje.

**JW: Czy wg Ciebie takie kursy są potrzebne? Czy uczestnictwo pracowników AGH było dobrym pomysłem?**

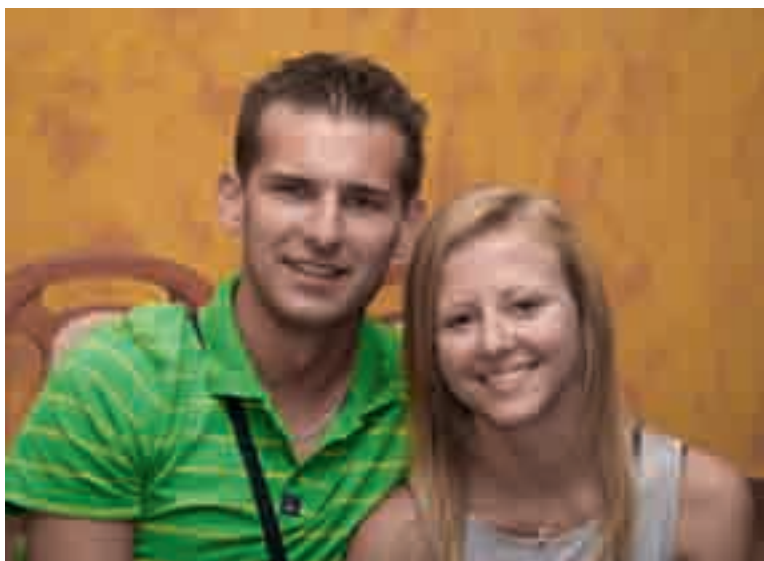
**AW:** Takie kursy są potrzebne, dlatego, że jest to naturalny język Głuchych i warto organizować takie kursy dla pracowników. Robiliśmy wcześniej kursy SJM dla pracowników, co pozwoliło im poznać znaki. Kurs PJM pokazał i pozwolił zrozumieć, że same znaki i przykładanie do nich dużej wagi jest niepotrzebne. Osoby chodzące na kurs PJM na pewno będą miały mniej stresu w sytuacji, gdy przyjdzie

im rozmawiać z osobami nie(do)słyszącymi, bo nie będą patrzeć czy poprawnie wykonały dany znak, tylko będzie liczyło się czy się dogadali.

## Kurs oczami lektorów

**JW: Jak wyglądał kurs z waszego punktu widzenia?**

**Anna Butkiewicz, Maciej Kortas:** Zajęcia były prowadzone w systemie dualnym przez dwóch lektorów – osoby niesłyszące, będące biegłymi użytkownikami PJM. Dlaczego aż 2 lektorów? Ponieważ dwie osoby są potrzebne do prowadzenia dialogów, a także do sprawdzania zdobytych umiejętności posługiwania się PJM i używania mimiki przez



uczestników – było to jedną z najważniejszych części zajęć. Do sposobu sprawdzania poprawności przekazu w PJM należy zaliczyć m.in.: dialogi, ćwiczenia z gramatyki, ćwiczenia translatorskie, zabawy, opowiadania. Zajęcia cały czas były prowadzone bez użycia języka mówionego. Prosiłiśmy również o nie używanie SJM podczas zajęć PJM.

**JW: Czy uczyliście już wcześniej osoby słyszące PJM?**

**AB:** Przez parę lat prowadziłam mini kurs PJM dla słyszących. Wiele razy wygłosiłam wykład o różnicy między PJM a SJM, to było najważniejsze, gdyż wielu ludzi myli te pojęcia. Niektórzy np. myśleli, że PJM i SJM to ten sam język albo że Głusi na co dzień posługują się SJM. Pokazałam też wiele przykładów znaków w PJM i SJM. Prowadziłam również prezentację nt: „Savoir-vivre u Głuchych”. Od dawna uczyłam osoby słyszące różnych znaków, byli zaciekawieni i chętnie dopytywali o nie. Jednak Letnia Szkoła Polskiego Języka Migowego była moją pierwszą poważną pracą, w której uczyłam osoby słyszące PJM.

**MK:** Tak, kiedyś uczyłem osoby słyszące PJM prywatnie. LS PJM to była moja pierwsza praca z dużą grupą.

**JW: Jak oceniacie postępy swojej grupy?**

**AB i MK:** Nasza grupa była bardzo fajna, otwarta, uczyli się bardzo szybko i byli bardzo zadowoleni. Jak oceniamy ich postępy? Prawdę mówiąc, osoby które znały już SJM



ciężko przyswajały PJM. Musieliśmy starać się pilnować i poprawiać ich, zmieniać SJM na PJM, ponieważ najpierw nauczyli się SJM i dlatego mieszał się im z PJM, ale bardzo ładnie starali się, żeby to oddzielić i odróżnić. Osoby, które przychodząc na kurs nie znały ani SJM ani PJM, bardzo szybko uczyli się PJM, ponieważ ten kurs to był ich pierwszy język migowy. Wszyscy uczestnicy z naszej grupy bardzo dobrze przygotowywali się na zajęcia i sprawdziani. Byli bardzo aktywni, chętnie nauczyli się PJM, a nawet starali się nauczyć zamigać poezję w PJM, co było dla nas miłym zaskoczeniem.

#### **JW: Jak pracowało Ci się z drugim lektorem?**

**AB:** Cieszę się, że prowadziłam zajęcia PJM z Maciejem. Bardzo dobrze mi się z nim współpracowało. Maciej jest osobą otwartą, szczerą i dowcipną, potrafi wzbudzić zainteresowanie PJM wśród uczestników i zachęcić do nauki PJM. Zajęcia prowadziliśmy zgodnie z programem nauczania, pilnowaliśmy siebie nawzajem, a co najważniejsze – wspieraliśmy się, podtrzymywaliśmy na duchu, pomogło to zarówno mi jak i Maćkowi zwiększyć wiarę w siebie. Mam nadzieję, że wkrótce będę miała okazję prowadzić z Nim kurs PJM na AGH.

**MK:** Z Anią pracowało mi się bardzo dobrze. Znamy się już ponad 7 lat, mamy wspólny język i wiemy jak porządnie prowadzić lektorat. Nie miałem żadnego problemu nawiązywania z nią współpracy, postępowaliśmy wg. wytycznych, żeby było zgodnie z programem nauczania.

#### **JW: Czy organizacja kursu PJM była krokiem w dobrym kierunku? Czy taki kurs był potrzebny?**

**AB i MK:** Według nas organizacja kursu PJM była, jest i będzie krokiem w bardzo dobrym kierunku i ten kurs jest niezbędny, gdyż z naszego własnego doświadczenia (posługujemy się PJM od dziecka i można powiedzieć, że to język polski jest dla nas językiem obcym) wiemy, że od dawna jedynym głównym problemem osób nie(do)słyszących jest bariera komunikacyjna. Aby zlikwidować tą

barierę potrzebni są tłumacze języka migowego, oraz znajomość języka migowego przez pracowników instytucji państwowych (szpitale, urzędy, policja, przychodnie, sąd itd.). Ale niestety od kilkudziesięciu lat prowadzone były tylko kursy SJM, przez co osoby nie(do)słyszące miały problemy z komunikacją. Kursy PJM są m.in. po to, aby zlikwidować barierę między głuchymi a słyszącymi.

#### **JW: Czy ten kurs PJM pomógł polepszyć relację między osobami słyszącymi i nie(do)słyszącymi, czy wiedza na nim zdobyta ułatwia nawiązywanie kontaktów?**

**AB, MK:** Owszem, naszym zdaniem, kurs PJM pomaga polepszyć relację między tymi ludźmi. Pomaga poszerzyć wiedzę o Polskim Języku Migowym, a także o Kulturze

Głuchych. Jednak trzeba zawsze pamiętać, że sama teoria i ćwiczenia na zajęciach to trochę za mało. Podobnie jest z innymi językami obcymi, sama wiedza zdobyta na zajęciach nie wystarczy, trzeba pojechać w miejsce, gdzie posługują się tym językiem, dużo rozmawiać w tym języku, lepiej poznać kulturę itd. Podobnie jest z PJM, aby lepiej posługiwać się tym językiem warto przyjść na spotkanie z Głuchymi. Nas, Głuchych studentów AGH zawsze można spotkać na terenie kampusu AGH, szczególnie w akademiku ALFA, a także na różnych imprezach, wycieczkach, obozach integracyjnych zorganizowanych przez Biura ds. ON krakowskich uczelni AGH, UEK, PK, UJ i PAT. Zapraszamy i zachęcamy do brania udziału na kursie PJM, który odbędzie się na przełomie stycznia/lutego 2010.

#### **Kurs oczami uczestników**

#### **JW: Jakie są Twoje wrażenia dotyczące kursu?**

**Maciej Maczuga:** O kursie mam pozytywne zdanie, jednakże z drobnymi uwagami. Sam kurs był prowadzony bardzo dobrze. Dowiedziałem się, że w PJM to mimika jest najważniejsza, a nie – jak myślałem dotychczas – znaki. Poza samym językiem mieliśmy możliwość poznania kultury Osób Niesłyszących, co uważam za świetny pomysł. Co do uwag, jakie mam, to miałem wrażenie, że kurs tego typu powinien być trwać dłużej, ponieważ tak duża ilość wiedzy do zapamiętania w tak stosunkowo krótkim czasie jest bardzo trudna, i obawiam się, że już zapomniałem sporą jej część.

#### **JW: Sprawdzałeś już nabyte na kursie umiejętności w życiu codziennym, w swobodnych sytuacjach?**

**MM:** Tak, po LS PJM wyjechałem do Olsztynka na obóz integracyjny z uczelni. Pojechało też tam sporo osób niesłyszących, już na samym początku zauważyłem, że dużo więcej rozumiem z tego, co do mnie migają, niż przed kursem. Oczywiście nie wszystko, ale dużo łatwiej mi było się z nimi porozumiewać.

**JW:** Wiem, że masz za sobą już kurs SJM, jak porównałbyś PJM z tym „systemowym”?

**MM:** „System” nie jest do końca językiem, to tylko kolejny sposób przedstawienia języka polskiego, taki sam jak pisanie czy mówienie. PJM to osobny język z własną gramatyką i chyba jedyną rzeczą jaka łączy te dwa języki to ta, że w obydwu migamy.

**JW:** Jakież najistotniejsze różnice?

**MM:** Tam są prawie same różnice, od samego przedstawiania znaków, na gramatyce kończąc. SJM to same znaki nic więcej, PJM ma mimikę, w nim trzeba całym sobą wyrażać to, co chce się powiedzieć.

**JW:** Czy ten kurs zmienił coś w Twoim sposobie postrzegania świata?

**MM:** (Hmm...) Chyba nie, nie wiem, nie zastanawiałem się nad tym. Najbardziej wyraźną rzeczą jaka się zmieniła to chyba to, że zacząłem wyrażać emocje całym sobą! Kolejna uczestniczka kursu, **Magdalena Kuś** opowiadała: *Początkowo, gdy zabroniono nam się odzywać, podczas pierwszych zajęć, byłam wystraszona, ponieważ mowa była zawsze moim głównym środkiem komunikacji. Potrzebowałam dnia, żeby przywyknąć i nastawić się na odbiór gestów i mimiki pozostałych kursantów i lektorów. Z czasem zaczęłam coraz więcej rozumieć i coraz więcej sama wyrażać za pomocą języka migowego. Nie mniej, żeby dojść do tego etapu potrzeba było dużo pracy także po zajęciach. Wspólne spotkania powtórkowe dały możliwość większej integracji, co zaowocowało w wielu przypadkach przyjaźnią. Do tej pory miałam słaby kontakt z osobami niesłyszącymi, bo ciężko prowadzić dłuższe dyskusje pisząc zdania na kartce papieru. Ktoś z zewnątrz mógłby pomyśleć, że ten podstawowy zasób słów, które przyswoiliśmy na kursie, dużo nie zmieni, ale jednak różnica jest, bo słownictwo to nie wszystko. Na LS PJM poznałam kulturę Głuchych, sposób wypowiedzania się, zachwyliła mnie metoda opisywania miejsc i ludzi. Wcześniej nie potrafiłabym sobie wyobrazić, że tak trafnie można wyrazić coś bez słów (nie używając języka fonicznego). Uważam, że PJM jest językiem trudnym, ponieważ wymaga jednoczesnej kontroli gestów, mimiki, postawy ciała. Mimo tych trudności chciałabym kontynuować naukę w ramach drugiej edycji LS PJM. Myślę, że nauka PJM przyniesie mi korzyści zarówno społeczne, jak i zawodowe.*

Natomiast **Krzysztof Dziurda** wspomina kurs tak: *Czas na zajęciach mijał bardzo szybko, lektorzy nie pozwolili nam się nudzić, dzięki temu bardzo dużo nauczyliśmy się w tak krótkim czasie. Przez cały kurs nie używaliśmy języka fonicznego, to przygotowało nas do rozmów w języku migowym, po skończeniu LS PJM dużo łatwiej jest mi nawiązać kontakt i komunikować się z Osobami Niesłyszącymi.*

### Kurs oczami osób nie(do)słyszących

**JW:** Co sądzisz o tym, że pracownicy AGH uczestniczyli w LS PJM, uczyli się PJM?

**Edyta Kozub:** Myślę, że uczestnictwo pracowników w LSPJM był dobrym pomysłem. Jestem zadowolona, że zarówno pracownicy jaki i studenci AGH uczestniczyli w lektoracie. Dzięki niemu, będziemy mogli lepiej porozumieć się i nawiązać kontakt.

**JW:** Czy to dobrze, że taki kurs się odbył?

**EK:** Tak, to dobrze, że LSPJM została zorganizowana. Wreszcie jest lektorat PJM, a nie kurs SJM. Ponieważ to PJM jest naszym językiem – osób Głuchych.

**JW:** Co sądzisz o tym, że słyszący uczą się języka naturalnego?

**EK:** Jeśli słyszący uczą się języka naturalnego, są nim zainteresowani – to bardzo dobrze.

**JW:** Czy widzisz jakąś różnicę, jeśli chodzi o pracę z tłumaczami po kursie PJM? A może nic się nie zmieniło?

**EK:** Widzę, że jest różnica, ale nie jest znaczna. Uważam, że potrzeba więcej kursów PJM, więcej uczyć PJM.

**Karolinę Orzeł, z BON AGH, zapytałam co sądzi o tym, że pracownicy AGH uczyli się PJM?**

**KO:** Uważam, że to dobrze. Pomogło to polepszyć komunikację między osobami słyszącymi i nie(do)słyszącymi. Osoby, które wcześniej nie miały kontaktu z językiem naturalnym, czy też w ogóle z językiem migowym, miały szansę poznać inny świat, inną kulturę. Może teraz lepiej będą rozumieć problemy osób nie(do)słyszących?

Niestety wszystko co dobre, miłe i przyjemne w końcu odchodzi, tak było i tym razem, po miesiącu nauki, zajęć, spotkań z nowymi przyjaciółmi, przyszedł czas na egzamin końcowy. Wszyscy uczestnicy prezentowali zdobytą wiedzę i umiejętności przed trzy-osobową komisją złożoną z lektorów i gości z CEJM. Egzamin składał się z trzech części: pierwsze zadanie polegało na przetłumaczeniu 10 wylosowanych słów z języka polskiego na PJM oraz przeliterowaniu przy pomocy alfabetu palcowego od 3 do 5 wyrazów. Drugi etap sprawdzał umiejętność swobodnego porozumiewania się w PJM i polegał na przeprowadzeniu krótkiego dialogu z jednym z członków komisji. W ostatnim, trzecim zadaniu należało przetłumaczyć fragment tekstu z PJM na język polski oraz z języka polskiego na PJM. Warto zauważyć, że wszyscy lektorzy, w trakcie egzaminu zwracali szczególną uwagę na mimikę twarzy, gdy jej zabrakło podczas dialogu czy tłumaczenia tekstów egzamin kończył się oceną negatywną.

Kursanci, którym udało się zdać egzamin, otrzymali certyfikaty potwierdzające ukończenie kursu i szansę kontynuacji nauki PJM w czasie drugiej edycji LS PJM.

Myśląc o PJM warto pamiętać, że jest to naturalny język osób należących do kultury Głuchych, w skład której wchodzi też mnóstwo określonych zachowań, możemy tu mówić o Savoir vivre osób niesłyszących. Aby nawiązać komunikację, czyli zwrócić na siebie uwagę niesłyszącego rozmówcy można: pomachać ręką (delikatnie), gdy rozmówca jest blisko; poklepać po ramieniu (tylko po ramieniu i również delikatnie) np. gdy ktoś jest czymś zajęty; uderzyć w stół; potupać; pomrucać światłem; poprosić kogoś o zawołanie itp. Podczas rozmowy bardzo ważne jest podtrzymywanie kontaktu wzrokowego z rozmówcą, w ten sposób okazuje się szacunek drugiej osobie. Wzajemny szacunek, akceptacja i chęć zrozumienia, są podstawowym budulcem płaszczyzny porozumienia interpersonalnego.